

Rozważania: Wielki Czwartek

Rozważanie na Wielki Czwartek. Proponowane tematy to: Jezus obmywa nogi apostołom; Bóg daje nam siebie w Eucharystii; Wdzięczność za Eucharystię i za kapłaństwo.

- Jezus obmywa nogi apostołom;
- Bóg daje nam siebie w Eucharystii;
- Wdzięczność za Eucharystię i za kapłaństwo.

.....

BYŁO TO PRZED ŚWIĘTEM PASCHY.
Jezus wiedząc, że nadeszła Jego
godzina przejścia z tego świata do
Ojca, umiłowawszy swoich na świecie,
do końca ich umiłował (J 13, 1). „Ten
werset św. Jana zapowiada
czytelnikowi jego Ewangelii, że tego
dnia wydarzy się coś wielkiego. Jest
to serdeczne i wzruszające
wprowadzenie [...]. Na początek
poprośmy Ducha św., żeby od tej
chwili przygotowywał nas do
zrozumienia każdego słowa i
każdego gestu Jezusa”[1], proponuje
św. Josemaria. Z takim nastawieniem
rozważymy dziś wymowną scenę
umycia nóg.

Przed Męką, podczas Ostatniej
Wieczerzy, panowała atmosfera
miłości, bliskości ciepła . Jezus,
wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w
ręce oraz że od Boga wyszedł i do
Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył
szaty. A wzięwszy prześcieradło nim
się przepasał. Potem nalał wody do

miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany (J 13, 3-5). Jezus podejmuje się czynności wykonywanej wyłącznie przez służących. Takie zachowanie musiało szokować apostołów. Wraz z upływem czasu, musieli coraz lepiej rozumieć sens tego gestu. Ale nawet nas dzisiaj może dziwić widok Boga pochylającego się przed człowiekiem ku ziemi, Boga obmywającego brud z ludzkich stóp.

Zgoda, by Chrystus nas obmył wymaga przyjęcia do wiadomości, że to nie my jesteśmy sprawcami naszej czystości i świętości. „I to jest trudne do zrozumienia. Jeśli nie pozwolę, by Pan był moim sługą, jeśli nie pozwolę, by Pan mnie obmył, sprawił, bym wzrastał, przebaczył mi, nie wejdę do Królestwa Niebieskiego [...]. Bóg nas zbawił, służąc nam. Zazwyczaj myślimy, że to my służymy Bogu. Nie, to On służy

nam za darmo, bo pierwszy nas umiłował. Trudno jest kochać, nie będąc kochanym, a jeszcze trudniej jest służyć, jeśli nie pozwalamy, aby Bóg nam służył”[2]. Na tym polega paradoks chrześcijaństwa: Bóg przejmuje inicjatywę w służeniu człowiekowi, to On pierwszy schyla się do ziemi przed człowiekiem. Dlatego tak ważne jest, aby przed podjęciem jakiegokolwiek zadania apostolskiego, wewnętrznie przyjąć to, co Bóg chce nam dać i pozwolić, by Jego ręka wciąż na nowo nas oczyszczała.

O ILE GEST JEZUSA umywającego nogi swoim apostołom nigdy nie przestanie zaskakiwać, o tyle Jego miłość i pokora sięgną jeszcze nieskończenie wyżej, kiedy podczas wieczerzy weźmie *chleb i dzięki uczyniwszy* połamie i rzeknie: «To

*jest Ciało moje za was [wydane].
Czyńcie to na moją pamiątkę». A po
wieczery weźmie kielich, mówiąc:
«Ten kielich jest Nowym Przymierzem
we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pic
będziecie, na moją pamiątkę» (1 Kor
11:23-25).*

Pan ustanowił sakrament Eucharystii jako wieczną pamiątkę swojej męki, jako wypełnienie starożytnych figur, jako największy cud, którego dokonał i największą pociechę dla tych, których miał pozostawić smutnych przez swoją nieobecność. On daje nam siebie samego: stając się dla nas chlebem i winem. Jest jednocześnie znakiem nadmiaru miłości i największym możliwym wyrazem pokory. Sakrament Eucharystii pozwala nam utożsamić się z ukochaną osobą, być jednym i tym samym, połączyć się, stać się jednym z Bogiem. Św. Josemaría podkreślił, że „Nasz Pan, Jezus Chrystus, jakby jeszcze nie wystarczały wszystkie

inne dowody Jego miłosierdzia, ustanawia Eucharystię, żebyśmy mogli mieć Go zawsze blisko, a także dlatego, że - o ile możemy to pojąć - Ten, który niczego nie potrzebuje, poruszony swoją Miłością, nie chce obyć się bez nas. Trójca zakochała się w człowieku”[3].

Nie możemy wyjść z podziwu. Bez względu na to, z jakim wysiłkiem staralibyśmy się pojąć ten dar Boży, nigdy nie zrozumiemy go w pełni: „lekarstwo nieśmiertelności, antidotum, by nie umrzeć, by żyć w Jezusie Chrystusie na zawsze”[4]. Nie zasługujemy na tyle troski, tyle czułości, tyle uwagi. Staramy się Bogu odwzajemnić, ale nawet do tego potrzebujemy Jego pomocy. Stąd też „pierwszą rzeczą nie są nasze czyny, nasza zdolność moralna. Chrześcijaństwo jest przede wszystkim darem: Bóg daje nam siebie; nie daje czegoś, daje siebie (...). Dlatego centralnym aktem bycia

chrześcijaninem jest Eucharystia: wdzięczność za otrzymanie Jego darów, radość z nowego życia, które On nam daje”[5].

W SŁOWACH KAPŁANA przed konsekracją – *dzięki uczyniwszy, pobłogosławił i połamał uczniom, mówiąc...* – wyraża się postawa wdzięczności Jezusa wobec Boga Ojca. W dzisiejszą uroczystość chcemy przyjąć taką samą postawę. Z wdzięczności łatwo rodzi się hojność w przekazywaniu otrzymanego życia innym. Pojawia się staranie o to, by kochać tych, których On kocha i kochać ich tak, jak On ich kocha: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali. Jak Ja was umiłowałem, tak i wy powinniście się wzajemnie miłować* (J 13, 34). Przez Chrystusa, z Nim i w Nim, jesteśmy zdolni do miłości aż do końca.

Możemy, tak jak On, klękać przed ludźmi, aby umywać im nogi. Rozumieć ich troski i nosić je na naszych barkach.

Krytyczne sądy, zazdrość i porównania znikają, a ich miejsce zastępuje modlitwa za innych, radość i dziękczynienie Bogu za cuda, które działa w ludziach wokół nas. „W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiające Duchem Świętym daje życie ludziom”[6]. Z niej czerpiemy siłę i życie, aby nieść miłość do ostatniego zakątka ziemi, do serca każdego człowieka.

Dzień, w którym Bóg dał swojemu Kościołowi sakrament Eucharystii, wykorzystajmy też na modlitwę o świętość kapłanów, aby każdego dnia służyli Kościołowi na miarę miłości

Chrystusa. Naszą modlitwą możemy pomóc im urzeczywistnić pragnienie poruszające ich serca: „Nie wybieramy tego, co mamy robić, ale jesteśmy sługami Chrystusa w Kościele i pracujemy tak, jak Kościół nam każe, tam, gdzie Kościół nas wzywa, i staramy się być właśnie takimi sługami, którzy nie czynią własnej woli, ale wolę Pana. W Kościele jesteśmy naprawdę ambasadorami Chrystusa i sługami Ewangelii”[7].

Rozważając dziś liczne Boże dary, pamiętamy, że Jezus dał nam także swoją Matkę. Uciekajmy się do tej, która była najważniejszym świadkiem ofiary Chrystusa, i prośmy, by pomogła nam prowadzić życie przeniknięte pokorną wdzięcznością za otrzymane dobra.

[1] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 83.

[2] Franciszek, *Homilia*, 5 kwietnia 2020 r.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 84.

[4] Św. Ignacy Antiocheński, *List do Efezjan*, 90.

[5] Benedykt XVI, *Homilia*, 20 marca 2008 r.

[6] Sobór Watykański II, Dekret Presbyterorum ordinis, n. 5.

[7] Benedykt XVI, *Lectio Divina*, 10 marca 2011 r.

.....